

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy



Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnośnikiem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedynczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.



Ogłoszenia: wiersz m. lim. na stronie 7-lam. gr 10, na stronie 4-lamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na 1 str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.



Bóg i Ojczyzna!

Telefon nr. 69.

W jedności siła!

Obrona przed oszczerstwem.

Zbliżają się wybory, a z niemi wstrętą, cuchnącą falą wszelkich oszczerstw, w których szafowaniu prześcignęła wszystkich prasa sanacyjna, sanacyjni „działacze”.

Jak bronić się przed tą rozpasaną orgią szarpania cudzego honoru, cudzego imienia?

Takie pytanie postawił krakowski „Głos Narodu” i odpowiada na nie bardzo słusznie: „Żądać faktów, dat, cyfr!” To jest najlepszy sposób, aby osadzić rozwydrzonego agitatora — oszczercę, czy to na wiecu, czy przy innej okazji.

Wskaż nam fakty, poprzyj cyframi, dowodami, jak np. wyrok sądowy, dokument i t. p. a uwierzemy ci, — w przeciwnym razie jesteś oszczercą, wiadomo zaś jak postępowano w dawnej Polsce z oszczercami: zmuszano ich wleźć pod stół, zaszczekać i powiedzieć: „zelegałem jak pies”.

Jakiego zaś rodzaju są te oszczerstwa, które przeciwko nam się miota to łatwo wykazać na kilku pierwszych lepszych przykładach z niedalekiej przeszłości.

Oto po dokonaniu zamachu majowego usprawiedliwiała sanacja ten krok swój rzekomo mnóstwem kradzieży, sprzeniewierzeń i wszelkich nieprawości popełnionych rzekomo przez poprzednie rządy. Z tej racji sprawcy przewrotu przyjęli nazwę „sanatorów”, którzy uzdrawiać mieli moralnie jakoby zabagnione nasze stosunki. Jakoż czekaliśmy cierpliwie, kiedy owym złodziejom i marnotrawcom grosza publicznego zostaną wytoczone procesy, wykazana publicznie ich wina, kiedy poniosą zasłużoną karę? Nic podobnego nie stało się. Sanacja, która niewątpliwie miała w tym względzie najlepsze chęci, długo szukała dziury w całym, ostatecznie jak niepyszna musiała zrezygnować, zadowolając się ogólnikowymi zarzutami jak np. o „wesółych budżetach”.

I znów z naszej strony żądano wyjaśnień, dowodów, byli ministrowie wolałi o śledztwo i sąd — tymczasem nic!

Oskarżenie nie zostało poparte żadnymi dowodami. Oczerniała prasa sanacyjna w ohydny sposób generałów: Rozwadowskiego, s. p. Zagórskiego, Malczewskiego — ale sądu nie było. Nikt nikczemnie spotwarzonym nie udowodnił najmniejszej winy.

Dziś, mówiąc o aresztowanych posłach, zρέcznie miesza się polityczne motywy z kryminalnymi, przebąkuje coś o kradzieżach, fałszerstwach itp. z czego nieświadomy czytelnik mógłby wnioskować, że to właśnie Aleksandrowi Dębskiemu, czy Witosowi, zarzuca się kradzieże i inne brudne sprawy. Tymczasem, posądzonym o tego rodzaju kryminalne przestępstwo jest tylko Baćmaga, akurat członek partji Be-Be.

Nie ulega wątpliwości, że wspomniane wyżej oszczerstwa, jak tysiące innych zostaną z racji wyborów ponownie odgrzane przez nieprzebiegającą w środkach prasy sanacyjną, przez sanacyjnych agentów. Obrona jednak nie jest zbyt trudna: żądajmy faktów, dowodów, cyfr! — A skoro odnowią lub zamilkną — bezstronny słuchacz lub czytelnik łatwo przekona się po czyjej stronie jest orawda.

Żądając od przeciwnika jedynie faktów stwierdzonych, oczywiście i sami nie powinniśmy (nawet w dobrej wierze) rzekać niedość sprawdzonych zarzutów i oskarżeń. Pod tym względem jesteśmy fednak spokojni i pewni siebie.

Pisano niedawno o różnych majat-

kach, o Piekieliszkach, Borkach, Zosindworze itp., „sprzedanych” różnym asom i waletom sanacji literalnie za grosze. Informacje oparte były na dokumentach, faktach, cyfrach — jakoż nikt im nie zaprzeczył, nikt nie sprostował.

Zarzuty przeciw ministrom z gabinetów „pomajowych” są też poparte cyframi. Dokładnie wyliczono, ile wziął b. min. Miedziński z funduszu dyspozycyjnego i ile miał zwrócić na żądanie Najw. Izby Kontroli. Na faktach, na obiektywnych sprawozdaniach jest też oparty zarzut wydania 8 milionów z funduszu dyspozycyjnego podczas wyborów w r. 1928. Także przekroczenie budżetu za czasów p. Czechowicza, nieformalna gospodarka za rządów p. Świtalskiego,

mogą być udowodnione na podstawie bezstronnych sprawozdań i wykazów oficjalnych. Że szerzy się protekcjonizm, że lekceważy się fachowe kwalifikacje, że usunięto wielu zasłużonych a łękich ludzi, to możnaby udowodnić tysiącami nazwisk.

A więc z jednej strony głośne zarzuty — z drugiej daty, fakty nazwiska.

To było i tak będzie.

Pewne ohydne przysłowie poucza wprowadzić: rzucaj wcięż na przeciwnika oszczerstwa — coś niecoś się przyklei.

Przyklei się przedewszystkiem do rąk tego, który rzuca te nieczystości.

Zobaczmy, kto wyjdzie z wyborów z czystymi rękoma.

Nic dziwnego...

Oszust aresztował niewinnego kasjera kolejowego, wydał go w ręce policji, poczem uciekł, zabierając rewolwer i 3 000 zł.!

Warszawa, 25. 9. Tel. wł.

Jak dalece ludność jest obecnie steryzowana zachodzącymi w kraju wypadkami, świadczy następujące wydarzenie, które miało miejsce wczoraj w nocy na stacji Żolibórz kolejki wąskotorowej Warszawa — Młociny.

Do zawiadowcy stacji zgłosił się jakiś nieznamy mężczyzna z teczką pod pachą i oświadczył, że jest wywiadowcą policji śledczej, oraz że ma nakaz natychmiastowego zaarrestowania kasjera dworca Żolibórz.

Rzekomy agent zrewidował przerażonego kasjera, zabrał mu rewolwer, zabrał z kasy 3.000 zł. w gotówce, poczem oświadczył kasjerowi, że go aresztuje i polecił mu wsiąść do oczekującej przed dworcem taksówki.

„Wywiadowca” zawiózł następnie kasjera do komisariatu policji państwowej przy ulicy Bednarskiej, gdzie wydał go w ręce pełniącego dyżur przodownika, nadmieniając, że kasjer jest niebezpiecznym przestępcą politycznym, którego a-

resztowanie on, agent, w myśl otrzymanego nakazu przeprowadził, tudzież że za chwilę przybędzie do komisariatu w tej sprawie wyższy urzędnik administracyjny.

Po złożeniu tych oświadczeń gorliwy „agent” ułotnił się, zabierając oczywiście rewolwer uwięzionego kasjera i 3000 zł. pieniędzy kolejowych.

Wkrótce okazało się, że cała sprawa była równie beczelnie, jak i sprytnie zamieszkanym przez jakiegoś rzezimieszka oszustwem...

W komisariacie policji zapanowała konsternacja...

Że przy obecnych panujących stosunkach wizytę fałszywego wywiadowcy przyjęto „za dobrą monetę” na dworcu w Żoliborzu, temu się tak bardzo dziwić nie można.

Ale dlaczego przodownik policji przyjął bez żadnego dowodu i dokumentu „aresztowanego” Bogu ducha winnego kasjera tak, jak gdyby to był zwykły, codzienny wypadek? Czy to nie skandal?

Dobrze, że biedne kasjerzysko nie odbyło wędrowki do Brześcia nad Bugiem...

„Kultura” hitlerowców.

Pomysły społeczne polityków, których naród niemiecki obdarzył zaufaniem przy ostatnich wyborach.

Warszawa, 24. 9.

Organ hitlerowców „Ostdeutscher Beobachter” wystąpił z następującym wnioskiem, świadczącym o kulturze nacjonalistów niemieckich:

— „Wszystkie dzieci, które urodziły się na skutek gwałtu, dokonanego na Niemkach, winny być zabite. Dzieci, których wygląd i cechy wskazują na ojca pochodzenia murzyńskiego, wschodniego, mało - azjatyckiego albo annamickiego, powinny być również zgładzone, celem zapobieżenia, by krew

złej rasy i złe właściwości duchowe nie przeniknęły ponownie do organizmu narodowego.

Matki bastardów winny być pozbawione płodności. Tylko dzieci ojców północnego pochodzenia, zwłaszcza dzieci żołnierzy z angielskich oddziałów okupacyjnych, winny być zachowane przy życiu”.

Tak wyglądają pomysły społeczne polityków, których naród niemiecki obdarzył zaufaniem przy ostatnich wyborach.

Małopolska wschodnia w płomieniach.

Nie widać końca zamachów Ukraińskiej Organizacji Wojskowej w Małopolsce Wschodniej.

Lwów 25. 9.

W nocy z dn. 23 na 24 bm. około godz. 1 jeden z braci klasztornych studentów usłyszał z odległości kilkunastu metrów opodal klasztoru kilka strzałów rewolwerowych oraz ogłuszający wybuch. Przybyli na miejsce patrol policyjny znalazł w ogrodzie, oddalonym o kilkanaście metrów od klasztoru, zagłębienie w gruncie, świadczące o tem że eksplodował tam granat ręczny.

Przy dalszym poszukiwaniu znaleziono w okienku piwnicy klasztornej duży pakunek, zawierający materiał wybuchowy. Do pakunku przeczepiony był zapalony lont, który jednak w połowie długości zgasił.

Dzienniki donoszą, że władze bezpieczeństwa powiadomiono wczoraj

nowem usiłowaniu podpalenia jednego z magazynów kolejowych na tutejszym dworcu kolejowym. W nocy nieznanymi sprawcy obłali naftą drewniany magazyn, zawierający materiały budowlane. Nie zdążyli jednak podpalić go.

Prasa dzisiejsza ogłasza szereg wiadomości o dalszych aktach sabotażowych na terenie województw lwowskie go i tarnopolskiego. M. in. w miejscowości Lubień Wielki podpalono stertę siana, należącą do właściciela folwarku Brunickiego. Na szczęście wartownicy spostrzegli ogień i natychmiast go ugasili. W pobliżu sterty znaleziono ćwierćlitrową butelkę z naftą. Na terenie województwa tarnopolskiego zanotowano w ciągu dwóch ostatnich dni 12 podpałów. Na folwarku Zawalów, pow. Podhajce, spaliło się 170 kop owsa, na-

leżącego do b. ministra rolnictwa Raczyńskiego. Stwierdzono, że owies obłano uprzednio naftą.

Podczas rewizji i dochodzeń, prowadzonych na terenie Małopolski wschodniej dla wykrycia sprawców masowego sabotażu, ujawniono istnienie tajemniczego płynu, który używany jest przez sabotażystów do podpalania budynków i zboża. Według dotychczasowych informacji, sabotażyści wkładają w zboże lub podkładają pod budynek niewielkie butelki, napelnione tym płynem, który po kilku godzinach samoczynnie niszczy korek a następnie przy zetknięciu się z powietrzem, zapala.

Władze bezpieczeństwa przy pomocy specjalistów pracują nad ustaleniem składu chemicznego i pochodzenia płynu, samozapalającego się.

Dymisja wojewody lubelskiego.

Warszawa, 25. 9. Tel. wł.

Sanacyjna pułkownikowska „Gazeta Polska” donosi, że dn. 24 bm. minister spraw wewnętrznych wezwał służbowo do Warszawy wojewodę lubelskiego Remiszewskiego.

Wojewoda Remiszewski ma być zwolniony z dotychczas zajmowanego stanowiska. Minister spraw wewnętrznych ma przedstawić na Radzie Ministrów, jako kan dydata na stanowisko wojewody lubelskiego, plk. Bolesława Świdzińskiego.

(Powodem dymisji p. Remiszewskiego mają być jego przekonania socjalistyczne. Plk. Świdziński jest byłym legionista.)

„Sami z głodu umieramy”...

Stolpce, 25. 9. Tel. wł.

Na stację Stolpce nadszedł z Rosji sowieckiej pociąg, wiozący do Polski transport ryb. Po wyładowaniu jednego z wagonów — lodowni służba kolejowa zobaczyła na ścianie wagonu wielki napis w języku rosyjskim: — „Wam rybu posyłam, a sami z głodu pomirajem” — (Posyłamy wam ryby, choć sami umieramy z głodu).

Ciekawemu napisowi przyglądał się z zainteresowaniem m. in. przedstawiciel sowieckiego „Wniesztorgu” (urząd sowiecki dla handlu z zagranicą) w Stolpcach, obecny przy wyładowywaniu transportu...

Śmierć pod kołami pociągu.

Warszawa, 25. 9. Tel. wł.

Straszną śmiercią zginął w Piastowie pod Warszawą inspektor ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Gutek. Idąc przez tor kolejowy w Piastowie, skąd chciał przyjechać do Warszawy, wpadł nagle pod koła nadjeżdżającego pociągu, które ucięły mu głowę. Nieszczęśliwy liczył lat 45.

Katastrofa kolejowa.

Moskwa 24. 9.

Przy zderzeniu się pociągów na stacji w Stalingradzie 4 osoby zostały zabite, 4 odniosły ciężkie rany, a 10 leższe obrażenia. Katastrofa spowodowana była tem, iż pociąg towarowy uderzył w lokomotywę, która, padając, wykołęła pociąg pasażerski, idący po sąsiednim torze.

Fantastyczne wynagrodzenie.

Dyrekcja teatru londyńskiego „Dominion” zakontraktowała słynnego piosenkarza francuskiego Mauricego Chevaliera, występującego ostatnio w dźwiękowcach amerykańskich, na szereg występów, ofiarowując mu gażę w wysokości 4000 ft. szt. tygodniowo. Występy Chevaliera w Londynie rozpoczną się w pierwszej połowie grudnia rb.

Polański był prowokatorem.

Moskwa, 24. 9.

„Izwestja” przytaczają dziś w skróconiu doniesienia polskie o posiadaniu przez polskie władze policyjne dowodów, iż Polański utrzymywał kontakt z komunistami. Gazeta pisze: „Należy oczekiwać, iż Polański okaże się jednym z wybitnych członków partji komunistycznej i że zamachów dokonał na rozkaz tej partji”.

Do Torunia!

Do Torunia!

Członkowie Stronnictwa Narodowego

z województw: pomorskiego, poznańskiego, warszawskiego i łódzkiego

przybywajcie tłumnie

na Wielki Zjazd do Torunia w dniu 28 września b. r.!

Wielki Zjazd Stronnictwa Narodowego w Toruniu, który się odbędzie w niedzielę, dnia 28 września, rozpocznie się nabożeństwami w trzech świątyniach: w kościele św. Jakóba o godz. 8.30 (dla uczestników Zjazdu, przybyłych z województwa pomorskiego), w

kościółce Najświętszej Marji Panny o godz. 9-ej (dla uczestników Zjazdu, przybyłych z województwa poznańskiego) i w kościele św. Jana o godz. 9.30 (dla uczestników Zjazdu, przybyłych z wojew. warszawskiego, łódzkiego i in. Obrady Zjazdu rozpoczną się o godz.

11-ej w hali wystawowej na Bydgoskim przedmieściu.

Zjazd otworzy p. dr. Joachim Bartoszewicz, przewodniczący Rady Naczelnej i prezes Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego.

Referat na temat „Polska a Niemcy”

wygości b. senator dr. Marjan Seyda, red. naczelny „Kurjera Poznańskiego”.

Referat p. t. „Program wyborczy Stronnictwa Narodowego” wygości profesor uniwersytetu dr. Roman Rybarski, były poseł na Sejm i prezes sejmowego Klubu Narodowego.

Z aforyzmów Sienkiewicza.

„Słaby i tyrański rząd jest to młot, który myśli, że gwoździe istnieją tylko na to, żeby miał kogo bić po głowie. — Dzieje ucza, że najgorszym tyranem jest taki władca, który w jednej osobie jest demosem i durniem...”

Henryk Sienkiewicz.
(Aforyzmy, 1908).

Nastawienie psychiczne.

Bug na pociąg kiedyś mrugał:
— „Czy to jedzie transza... druga?”
— „Nie, ale na każdej stacji
Pytają: czy już z... sanacji?”

Zgodne z zapowiedzią.

Ktoś długo się rozwodził kiedyś na to
tema,
Ze golić głowy posłom — to bardzo
nieładnie.
— „Czytaliśmy wszak, że im włos z
głowy nie spadnie...”
— „I słusznie!.. — Po zgoleniu przecież
włosów niema...”

Przyczyna.

Sanator, spytan kiedyś dlaczego
wzburzony,
Rzekł: „Sądów szybkim trybem jestem
przestraszony.
Gdy teraz to tak idzie, to — obym był
w błędzieli!
Lecz wyobrażam sobie, jak to z nami
będzie!”
Henryk St. Harten.

Przemycane parowozy.

Katowice, 24. 9. Tel. wł.
Wykryto tu aferę przemycania parowozów niemieckich dla ciężkiego przemysłu na polskim G. Śląsku. Władze celne obłożyły aresztem 5 parowozów, wartości od 60 000 zł do 200 000 zł. Urząd celny ponakładał kary, idące w miliony złotych. Oprócz firm górnośląskich, parowozy przemycane jedna z firm Zagłębia Dąbrowskiego.

Na rozstrzelanie.

Wilno, 23. 9.
Z Kowna donoszą, iż wyrokiem sądu polowego skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie Wilkiki, członek organizacji Żelaznego Wilka, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Polski. Jednocześnie zastosowano amnestję w stosunku do b. posła na sejm Kedisa, podstępnie porwanego przez szpiegów litewskich z terytorium polskiego. Kedis skazany został na dożywotne ciężkie więzienie, ostatnio zmniejszono mu karę do 10 lat.

Ks. Prymas obchodził swój jubileusz 25-lecia kapłaństwa w Przemyślu.

Przemyśl, 25. 9.

Stosownie do wiadomości, podanych przed kilku dniami, J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond spędził dzień swego jubileuszu kapłańskiego w Przemyślu przy boku ks. biskupa Nowaka, który Mu, swego czasu udzielił wszystkich święceń i z którym Ks. Prymasa łączą serdeczne nici przyjaźni.

W przeddzień uroczystości, dnia 22-go bm. obaj Dostojnicy Kościoła odwiedzili klasztor w Leżajsku, gdzie Ks. Prymas przed cudownym obrazem Matki Bożej odprawił mszę św. Stamtąd obaj Arcypasterze udali się do Sieniawy, ażeby pomodlić się u grobu świętobliwego salezjanina ks. Augusta Czartoryskiego. Wieczorem tegoż dnia duchowieństwo diecezji przemyskiej łącznie ze swymi zwierzchnikami, XX. biskupami Nowakiem i Fischerem, składało w sali seminarjum duchownego życzenia Dostojnemu Jubilatowi, przy czym byli obecni obaj XX. biskupi obrządku grecko-katolickiego, Kocylowski i Łakota.

Nazajutrz w sam dzień jubileuszu o godzinie 9-tej rano J. Em. Ks. Kardynał odprawił pontyfikalną mszę św. w kościele XX. salezjanów, który, mimo, że był to dzień powszedni, przepelniony był ludem. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci miejscowych władz cywilnych, wojskowych i komunalnych. Podniosłe kazanie wygłosił ks. kanonik Momidowski.

Po ceremonii kościelnej rozpoczęło drugą część uroczystości. Przedewszystkiem

na dziedzińcu zakładu, którego Ks. Prymas przed dwudziestu laty był dyrektorem dzieci szkół przemyskich złożyły Mu hołd, pełen serdeczności i wdzięku. Z kolei w sali zakładowej odbył się, ku czci Dostojnego Jubilata poranek, na program którego złożyły się produkcje wokalne wychowanków zakładu oraz przemówienia. Imieniem Zgromadzenia XX. Salezjanów w Polsce gorący hołd i najserdeczniejsze życzenia złożył Jego Eminencji dyrektor zakładu ks. Jan Świerc. Po nim o zasługach i minionych trudach Jubilata wspomnieli i gratulacje składał Jego wychowanek p. Górka ze Lwowa. Imieniem Związku Pomocników Salezjańskich przemówił p. radca Porembeleski, a imieniem ziemian dr. Drużbecki. Składając życzenia, obaj zapewniali o wierności zebranych dla Kościoła.

Cała uroczystość, choć na skromną zakrojona miarę, pozostawiła głębokie wrażenie i nad wyraz miłe wspomnienie.

Po poranku o godz. 14-tej odbył się obiad na cześć Ks. Prymasa, wydany przez dyrektora zakładu. Do stołu zasiadło około stu osób, a wśród nich obok Jubilata obaj miejscowi księża biskupi Nowak i Fischer łącznie z kapitułą, dowódcą korpusu gen. Galica, starosta Michałowski, burmistrz Krogulecki, prez. sądu Haninczak i wielu innych, tak duchownych, jak i świeckich, wśród których szambelańskim strojem wyróżniał się brat Ks. Prymasa adwokat dr. Hlond z Katowic.

List otwarty adwokatów.

Warszawa, 24. 9. Tel. wł.

W stołecznej prasie niezależnej ukazał się następujący list otwarty:

— „Szanowny Panie Redaktorze!
Z powodu zamieszczonego w „Kurjerze Czerwonym” wywiadu p. prokuratora Michałowskiego, dotyczącego więźniów w Brześciu nad Bugiem (Nr. z dnia 20 bm.) prosimy Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie w swym piśmie następującego z naszej strony oświadczenia:

1) Niezgodnym jest z prawdą, ażeby p. prokurator Michałowski nie rozmawiał z nami wobec nieprzedstawienia przez nas formalnych pełnomocnictw; pan prokurator w dniu 13 bm. rozmawiał z nami i innymi kolegami około 3 kwadransów i udzielał wyjaśnień, dotyczących sprawy więźniów.

2) Poza tem niezgodne z prawdą jest, że

zjawiliśmy się u p. prokuratora bez pełnomocnictw, przeciwnie, złożyliśmy p. prokuratorowi Michałowskiemu pełnomocnictwo kolegi Liebermana, którą pan prokurator przyjął i której dotąd nam nie zwrócił, a więc należy przypuszczać, — załączył ją, zgodnie z naszym wnioskiem, do akt sprawy.

3) Z przykrością stwierdzamy, że w wywiadzie swym pozwolił sobie pan prokurator Michałowski w stosunku do nas na złośliwość, nie licując z powagą i godnością reprezentowanego przezeń urzędu.

Załączamy wyrazy szacunku i poważania

(—) Jan Nowodworski. (—) Leon Berenson,
(—) Eugenjusz Śmiarowski. —

Napad bandytów na plebanję.

Sosnowiec, 23. 9. tel. wł.

Ubiegłej nocy nieznanymi bandyci dokonali śmiałego napadu na plebanję w Siemioniu. Dwóch bandytów wtargnęło przez ogród do plebanji, gdzie skrupowało śpiącego służącego Kaligę, poczem udali się do pokoju księdza Bolesława Pieńkowskiego. Bandyci skrupowali powrozami zbudzonego ze snu księdza, poczem pod groźbą rewolwerów zażądali wydania sobie pieniędzy.

Bandyci przeszukali wszystkie biurka i szafy, zrabowali wiele cennych przedmiotów oraz pewną ilość gotówki. Wartość zrabowanych rzeczy wynosi około 10 tysięcy złotych. Za sprawcami zuchwałego napadu wszczęto poszukiwania.

Aresztowanie b. posła ukraińskiego.

W Tarnopolu aresztowano b. posła z okręgu tarnopolskiego, Antoniego Kuńko, którego przewieziono prawdopodobnie do więzienia wojskowego w Brześciu nad Bugiem. Aresztowany był Ukraińcem.

Ofiara idjotycznego zakładu.

Katowice 24. 9.

Rolnik Binatsch, lat 50, z Puszczy, pow. niemodlińskiego na Śląsku Opolskim, założył się, że wypije litr spirytusu. Po wypiciu spirytusu Binatsch zmarł wskutek zatrucia.

Wypadek na torze.

Warszawa, 25. 9. Tel. wł.

Na torze motocyklowym klubu sportowego „Legia” zderzyły się w czasie treningu dwa motocykle. Obaj kierowcy odnieśli rany, z tych jeden — ciężkie.

Obława.

Łódź, 24. 9. Tel. wł.

300 policjantów przeprowadza obecnie na terenie województwa łódzkiego obławę w poszukiwaniu 4 niebezpiecznych przestępców, którzy zbiegli z więzienia w Kaliszu. Przy okazji aresztowano kilkanaście podejrzanych osób.

Trąd w Polsce?

Berlin, 24. 9. Tel. wł.

Tutejsze biuro Telegraphen - Union rozpowszechnia wiadomość swego warszawskiego korespondenta o stwierdzeniu 49 wypadków trądu w Polsce. Miał on się rzekomo pojawić wśród emigrantów polskich, którzy z Brazylii i innych państw południowo - amerykańskich powrócili do kraju.

J. I. Kraszewski.

Brühl. CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

— Chociażby... jest tu panem — mówił Loss. — To przecież nie Rzeczpospolita Polska, gdzie szlachta robi, co chce, a król się kłaniać jej musi.

Hennicke chrząknął, bo chód szybki dał się słyszeć u drzwi i w tejże chwili wchodził już, szeroko je otwierając, słuszny, barczysty, otyły mężczyzna, który zrazu stanąwszy, kapelusza nawet nie zrzuciwszy i nie witając nikogo, przypatrywał się zgromadzeniu.

Był to trzeci radca, Stammer.

— Cóż to, sejm? — zapytał zwolna, obrażając głowę.

— Niespodziany — przerwał trochę markotno Hennicke. — Doprawdy, gotowi pomyśleć, że my tu konspirujemy.

— Kto dziś na co patrzy i o czym myśli? to się dopiero zacznie jutro — rzekł Stammer. — Dziś każdy o sobie duma i rozlicza się z sumieniem, czy przeciwko wschodzącemu słońcu nie zgrzeszył, kłaniając się zachodzącemu; bo to wiadoma rzecz, że, stanąwszy twarzą do zachodu, czemś innym musi się człek obrócić na wschód.

Rozśmiali się pp. radcy.

— Stammer, ty, co wiesz wszystko.

— zawołał Globig — co słyhać?

— Dzwony, dzwony, dzwony! — rzekł Stammer. — Gdybym co innego i posłyszał nawet, bądźcie pewni, że strzegłbym się cokolwiek mówić: kto dziś z nas wie, co wróg, a co przyjaciel? Milczeć należy, jednym okiem płakać a drugim się śmiać i cicho, cicho, cicho! Hennicke z kapeluszem... — rzekł po małym przestanku — wychodzisz?

— Muszę... — przepraszając oczyma przytomnych, odezwał się gospodarz. — Służba.

— Tak, tak, najważniejsza — dodał Stammer. — Każdy służy dziś sobie... niema więcej wymagającego pana.

— W istocie, nie wiecie nowego nic? — zcichą rzekł Globig, zbliżając się do Stammera.

— Owszem, wiem mnóstwo rzeczy, ale ich nie powiem, z wyjątkiem jednej wiadomości.

Wszyscy się zbliżyli.

— My Sasi dołem, Polacy górą! Nasze kurfirstostwo już w kieszeni, więc o nas się nikt nie zatroszczy; ale korony polskiej nam trzeba, więc Sopihowie, Lipsy, Czartoryscy, Lubomirski, Mozyński, Sulkowski na podziwie.

— Sulkowskiego położyliście na ostatku? — spytał szydersko Loss. — Ho! ho!

— Dlatego, że on powinien być na

początku — rzekł Stammer. — A teraz, ponieważ czas gorący, choć na dworze zimno, żegnam panów.

Włożył kapelusza na głowę i wysunął się pierwszy. Za nim powoli wyszli drudzy. Na ostatku został gospodarz, który znać osobno iść chciał, bo się przypóźnił, wydając jakieś rozkazy.

Z bramy domu każdy z nich, obojętnie się ostrożnie, pociągnął w inną stronę.

W rynku tylko kupki ludu i żołnierzy przemazujących widać było. Z równą ciekawością rozpytywano, badano, dowiadywano się po innych domach saskiej stolicy, ale do wieczora nikt nic pewnego powiedzieć nie umiał.

Już zmierzchało, gdy lektyka zatrzymała się przed domem, w którym mieszkał o. Guarini. Pokój ten, gdzieśmy go widzieli z Brühlem, był jego gabinetem. Tu tylko przyjmował poufałych gości spowiednik królewicza i królewiczowej, najmniej widoczna a największa owa potęga na dworze. Skromnych bardzo obyczajów i wymagań staruszek, nie potrzebował dla siebie rozległego pomieszczenia, ale go przyjęcie licznych, dostojnych nieraz gości wymagało. Całe też piętro zajmował padre, a wedle tego, kogo miał u siebie, obchodziło się pokojem, w którym na kanapie leżała gitara,

lub salonem w surowym stylu umeblowanym, albo pokojami, w których mieściła się jego biblioteczka, obrazy i inne zbiory.

Z lektyki wysiadł słusznego wzrostu mężczyzna w ciemnym stroju świeckiego człowieka, ze szpadą u boku. Twarz to była cudzoziemskiego typu, wielce arystokratycznego pokroju, rysów delikatnych i pięknych, ale blada i zwiedła. Uśmiech nadzwyczajnej słodyczy i łagodności ją okraszał. Wysokie czoło białe, oczy ciemne wypukłe, nos rzymski, wąskie usta, twarz ogolona starannie nadawały mu cechę kawalera węższego świata. Na ramionach miał płaszcz czarny, a u sukni koronki tylko białe i żadnych świecidełek.

Śmiałym krokiem przebiegłszy wschody, nieznanym zadzwonił do drzwi, a gdy mu stary sługa Guariniego otworzył, nie pytając i nie oznajmiając się wcale, wszedł w głąb sieni. Co widząc, sługa podążył co prędzej otworzyć mu drzwi, nie już gabinetu, ale salki gościnnej o. jezuitę.

Była ona ciemną, przybraną skromnie i pełną pobożnych godeł i obrazów. Trochę pyłu na sprzętach dawało się domyślać, że tu mało kto gościł zwyczajnie.

Dalszy ciąg nastąpi.

Przegląd prasy.

„Czas” krakowski, organ sanacyjnych konserwatystów, snuje rozważania wyborcze na temat wyników. Nie przedstawiają one mu się jeszcze wyraźnie jednak pewne hipotezy ustala na podstawie ugrupowań wyborczych. **Główna walka rozegra się z dniem „Czasu” pomiędzy sanacją a centrolewem.**

— „Sytuacja wyborcza nie jest dokładnie wyjaśniona. Niewiadomo dotąd, jakie będą zawarte sojusze wyborcze pomiędzy mniejszymi partiami. Niewiadomo dotąd, jakimi środkami agitacji będą rozporządzać poszczególne grupy. Nie jest jeszcze jasnym, jak będzie ostatecznie wyglądać położenie gospodarcze i międzynarodowe w chwili wyborów. A to wszystko może i musi zmienić bardzo silnie przebieg akcji wyborczej i sukces stronnictw w chwili oddawania głosów. Mimo to są już pewne wskazówki, pozwalające się zorientować w grubszych zarysach.” —

Z aluzji „Czasu” o możliwości zmian w położeniu gospodarczym i międzynarodowym wynikałoby, że w obozie sanacyjnym spodziewane są pewne „posunięcia” (tak się to teraz nazywa) mające na celu podeprzeć okropną reputację obozu rządowego, jaką sobie w przeciągu 4 lat swego panowania wyrobił. Jeżeli te „posunięcia” mają się ograniczyć do inowacji, wprowadzonej przy rozdawaniu kredytów rolniczych (zamiast ministerstwa rolnictwa wojewodowie i starostowie), to są to zmiany mało istotne a bardzo wyraźnie kolidujące z interesami wyborczymi stronnictw, lecz ustawami państwowymi. Kolizje znajdują jeszcze swój wyraz po wyborach i w czasach, kiedy będzie można o nich mówić swobodnie i bez obaw o... konfiskaty.

Nadzieje.

— „Grupy zjednoczone w Bloku przystępują do tej walki z nadzieją, z optymizmem. Wierzą, że naród polski nie oświadczy się w swej większości za Centrolewem, to znaczy: za radykalizmem socjalistycznym i agrarnym oraz za bezwzględnością i doktrynerską walką z Kościołem, jaką Centrolew reprezentuje. Wierzą, że to, co w Polsce spokojnie, umiarkowanie, po polsku i religijnie o rzeczach polityki myśli, pójdzie razem przeciwko Centrolewowi. Nie zrazi ich w tym ani przesilenie gospodarcze, ani niewątpliwie dość liczne błędy rządu, które sami niejednokrotnie wytykamy, ani szkolenia, plówki i obelgi, od jakich już się kłębi, a jeszcze więcej kłębić się będzie atmosfera wyborcza. Głównym polem bitwy jest walka między sejmokratycznym i radykalnym Centrolewem a rządem wraz z Blokiem.” —

Co ma Naród przychylnie usposobić dla sanacji, o tem co prawda „Czas” nie pisze. Wyczuwa się wszakże miękkość i niepewność siebie organu stańczykierki krakowskiej. Czują, że sanacja straciła wszelkie szanse, a boją się wykrztusić słowa: „obóz narodowy”. Możemy „Czas” upewnić, że decydować w przyszłym parlamencie będą tylko dwa ugrupowania t. j. Stronnictwo Narodowe i Centrolew.

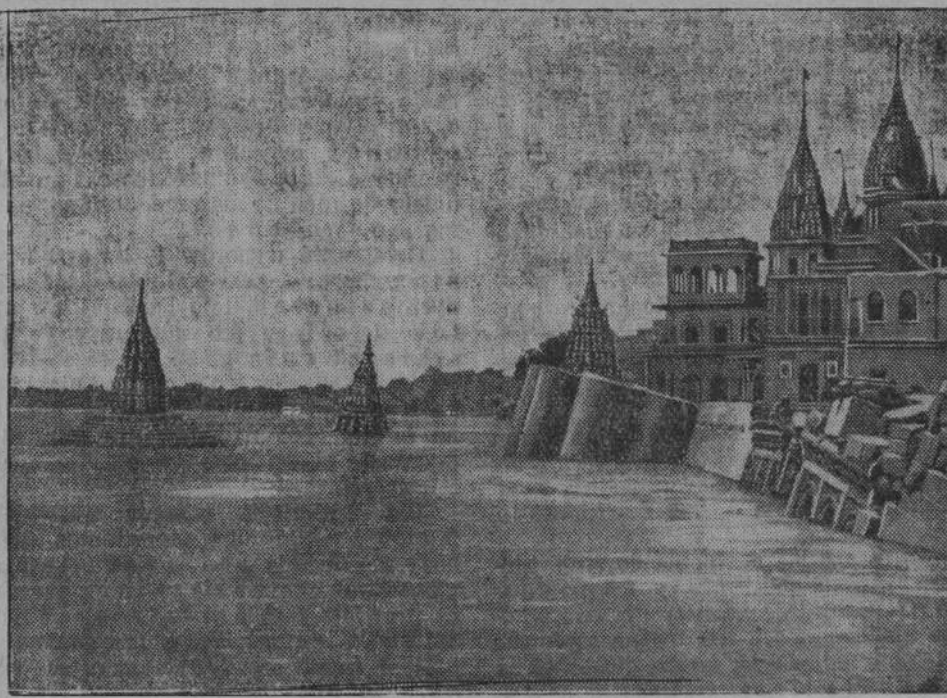
Jak to mogą zrobić?

W prasie kursuje informacja, iż sanacja spodziewa się zdobyć w wyborach obecnych 300 mandatów. Jest to naturalnie zbyt przedwczesny tupet.

Sanacyjne „Słowo Polskie” wzięło ten „bohaterki” zamiar na serjo i tak sobie wyobraża sposób, w jaki sanacja zdobydzie owe 300 mandatów.

„Nie chcemy — pisze — twierdzić, że Blok Bezpartyjny, jako organizacja polityczna, na swój własny rachunek może zdobyć taką większość. Nie sądzimy nawet, aby mogła tę większość uzyskać szeroka lista wszystkich rządowych organizacji politycznych, od „Frakcji Rewolucyjnej” aż po konserwatystów. Wydobyć ją można z sił społecznych, pozostających poza nawiasem grup politycznych, z tych sił, które obecnie Obóz Rewolucji Majowej powinien skupić pod swoimi sztandarami. Obóz ten odniesie zwycięstwo, o ile zmobilizuje każdego kombatanta, każdego społecznika, każdego wytwórcę polskiego. Usilnym dążeniem naszym będzie, aby ta mobilizacja została doprowadzona do końca.”

Wynika z tego oświadczenia, że sanacja będzie przy najbliższych wyborach próbowała zabijać istniejące organizacje społeczne, zawodowe, gospodarcze i oświatowe i część członków tych organizacji pozyskiwać dla siebie. Oczywiście w imię bezpartyjności!



Powódź w Indjach.

O rozmiarach powodzi w Indjach świadczą zdjęcia, które teraz dopiero nadeszły. Wody rzeki Ganges tak wezbrały, że w Benares niektóre świątynie zalane były aż po szczyty kopuł.

Katowicka „Polonja” ujmuje to w tych słowach:

„Główną — odpowiada — podstawą sanacyjnych nadziei jest wiara w możliwość steryzowania społeczeństwa do takiego stopnia, że nie będzie śmiało głosować na listy opozycyjne! Wiara w skuteczność terroru była i jest właściwością każdego samowładztwa, a rzecz przytem znamienna, że wiara ta zawsze bywała tem silniejszą, im samowładztwo bliższe upadku.

Wiara zresztą w możliwość steryzowania ogółu jest właściwa także u ludzi którzy ten ogół uważają za zbiorowisko idiotów, za hołotę, bandę, coś w rodzaju miękkiej gliny albo za jeszcze coś gorszego.

W tym kierunku ma oddziaływać pośrednio wszystko, co od paru tygodni przeżywamy. Zaciętrzewieni sanatorzy ludzą się, że masowe aresztowania posłów (a wedle oficjalnej zapowiedzi jest to dopiero czwarta część tego, co zamierzono), nie tylko utrudnią stronnictwom ich akcję wyborczą, ale bardziej jeszcze zastraszą — szeroki ogół.

W Małopolsce wschodniej.

Podobnie trochę, jak w Poznańskim i na Pomorzu, odezwały się też głosy z kół sanacyjnych w Małopolsce wschodniej, „nawołujące” do stworzenia wspólnej listy polskiej, która objęła również i BB.

W „Lwowskim Kurjerze Porannym” p. Wl. Tarnawski wyjaśnia, dlaczego stworzenie wspólnej listy z sanacją jest niemożliwe. Podnosi przedewszystkiem, że w imię interesu narodowego obóz narodowy musi zwalczać sanację, gdyż jej polityka kresowa stanowi dla polskości niebezpieczeństwo.

I jeszcze jedno. Kto by dziś podawał rękę sanacji, ten brałby na siebie część odpowiedzialności za jej czteroletnią gospo-

darke. Wiadomo, że gusta są rozmaite, ale my wolimy pytać się o sławnych osiem milionów, o budowy Ministerjum Poczty i Telegrafów, o zasiłki wypłacane przez Bank Gospodarstwa Krajowego i tysiączne rzeczy w tym samym stylu, niż być o te rzeczy pytanymi.

Wobec dorobku sanacji, jej nieposzanowania prawa, jej metod i jej błędnej polityki międzynarodowej nie uważamy jej za partję, z którą my, jedynie dobro Polski mający na oku, isybyśmy mogli.

Natomiast, aby nie marnowały się głosy polskie, prowadzimy rokowania z innymi stronnictwami, z któremi ideowo wiele nas dzieli, ale łączy nas troska o dobro państwa. One tak samo zrozumiały konieczność wspólnej akcji wyborczej na terenie kresów południowo-wschodnich, zrozumiały też po smutnych doświadczeniach zagadnienie praworządności.

Mamy nadzieję, że pertraktacje uwieńczą pomyślny skutek. To będzie prawdziwa wspólna lista polska. A sanacja niech sobie tworzy blok trzech narodowości.”

Nowe wywiady.

„Robotnik” tak pisze o spodziewanych nowych wywiadach:

Z kół zblizonych do „sanacji” informują nas, że ogółem w ciągu okresu przedwyborczego ma pojawić się w prasie rządowej dziewięć niedzielnych „wywiadów”.

„Wywiady” te mają stanowić trzy serie z których każda obejmować ma trzy „wywiady”. Koniec jednej serii i początek następnej będzie jedna „postna” niedziela, t. j. niedziela bez wywiadu.

Jeżeli wierzyć tym informacjom, druga seria „wywiadów” nastąpiłaby w dniach 28. bm., oraz 5 i 12 października, poczem nastąpiłaby „sucha” niedziela 19 października i wreszcie trzecia seria w dniach 26 października, oraz 2 i 9 listopada rb.

Dnia 16 listopada czyli w dzień wyborów Be-Be ma zebrać plon z posiewu obficie użyźnionego nie sztucznym nawozem.

Słuszne stanowisko.

Narodowy Komitet Wyborczy na woj. Poznańskie ogłasza odezwę, w której wyjaśnia, dlaczego obóz narodowy nie może iść razem z sanacją w wyborach na ziemiach zachodnich. Przedewszystkiem większość stronnictw centrolewicowych zgóry odmówiła swego udziału w akcji wspólnej z sanacją. Nie byłoby to więc front ogólnopolski. A dalej odezwa tak głosi:

„Sanacja” przy zeszłych wyborach też mówiła o obronie sprawy polskiej przed Niemcami, a następnie w praktyce zatracala interesy polskie narodowe na rzecz Niemców (sprawy: zrzeczenia się prawa likwidacji mienia niemieckiego, utwierdzenia kolonistów pruskich, osiedlania się Niemców z Rzeszy w Polsce).

„Sanacja” zlekceważyła wszystkie przestrogi obozu narodowego i uprawiała wobec Niemiec politykę niemocy, która je rozzuchwiała do tego stopnia, że już członkowie rządu niemieckiego grożą Polsce wojną, jeżeli Polska dobrowolnie nie odda Rzeszy Pomorza.

Posłowie „sanacji” złamali solidarność posłów polskich ziem zachodnich, gdy chodziło o zbiorowe wystąpienie w obronie dóbr narodowych, a przeciw ich oddawaniu Niemcom.

„Sanacja” przy ostatnich wyborach, uzupełniających w okręgu gnieźnieńskim, uchyliła się całkowicie od walki

z Niemcami, ułatwiając im zdobycie mandatu.

Spółeczeństwo wielkopolskie jest temi faktami w najwyższym stopniu oburzone i odwraca się od „sanacji”. nie mówiąc już o tem, co opinia publiczna sądzi o rozbijaniu przez „sanację” społeczeństwa w całem państwie i utrzymywaniu kraju w stanie nieomal wojny domowej. W tych warunkach pójscie obozu narodowego razem z „sanacją” powiodłoby do zniechęcenia bardzo znacznej części wyborców i zmarnowania głosów polskich, co byłoby niepowetowaną stratą narodową, a tem samem zyskiem Niemców.

Oświadczenie p. M. Niedziałkowskiego.

Z powodu napadu pułk. Wyźła Ścieżyńskiego na p. M. Niedziałkowskiego, ten ostatni zamieszcza w „Robotniku” następujące oświadczenie:

Wobec napadu, dokonanego wczoraj na mnie przez p. pułk. w rezerwie Ścieżyńskiego, oświadczam co następuje:

1) siedziałem przy stole t. zw. dziennikarskim, wraz z jedną z koleżanek, kiedy wszedł do sali były pułk. Ścieżyński;

2) ponieważ nie wiedziałem o tem, że p. Ścieżyński i „Stieglitz” z feljetonu wczorajszego „Robotnika” — to są akurat te same osoby — nie zająłem żadnej postawy obronnej i rozmawiałem dalej z moją sąsiadką;

3) p. były pułk. Ścieżyński uderzył mnie raptownie, nie mówiąc do mnie ani słowa — laską po głowie poprzez plecy siedzącej obok mnie kobiety;

4) zanim zdążyłem przejść na drugą stronę stołu, gdzie stał p. pułk. Ścieżyński, był on już bity po twarzy przez siedzących przy sąsiednim stoliku towarzyszy;

5) wspólnie z tow. Zygmuntem Żulawskim ośloniliśmy p. Ścieżyńskiego, który wołał bez przerwy: „Sprawa osobista! Sprawa osobista!”;

6) powiedziałem następnie p. Ścieżyńskiemu za kogo go uważam, poczem pan Ścieżyński opuścił salę;

7) napad p. Ścieżyńskiego traktuję jako zwykły napad bandycki, który, z natury rzeczy, należy do kompetencji zwykłych sądów.

Mieczysław Niedziałkowski.

Wisielczy pomysł sanatora.

Pewien wysoki dygnitarz w Wilnie zorganizował osobliwą uroczystość: oto kazał sporządzić kukły trzech więzionych w Brześciu b. posłów i postanowił urządzić pochód z kukłami po Wilnie. Zwrócił się do Związku Podoficerów, aby oni ruszyli w pochodzie. Podoficerowie odmówili.

Wynajęto wtedy stu bezrobotnych, którzy mieli przedstawiać ludność Wilna. Poniesiono kukły przez miasto, następnie pluto na nie, kopano i „uroczyście” zatopiono w Wilejce z okrzykami „Precz z Sejmem!”, „Precz z posłami!”

„Uroczystość” w całem Wilnie wywołała ogromne oburzenie, powodując okrzyki wrocie sanacji i pacholkom masonskim.

Konwent Wielkiego Wschodu.

Od poniedziałku 15-go do soboty 20-go bm. obradował w Paryżu na rue Cadet konwent Wielkiego Wschodu Francji, w którym reprezentowanych było 400 łóz z Francji i z kolonij. Zebrany masonów powitał Artur Groussier, prezydent rady Wielkiego Wschodu i b. wiceprezydent Izby Deputowanych. Zaraz w poniedziałek ukonstytuowano biuro, mianowano prezydentem br. Desmons. Wieczorem tegoż dnia urządzono zebranie artystyczne i muzyczne, celem uczczenia dni rewolucji lipcowej. Uroczystość zakończyła się tragicznie. Delegat z Nimes, mistrz loży „Aurore” z Uzes, Marcel Clement, wszedł na estradę, by odśpiewać „Parisisenne”, rewolucyjną piosenkę, którą de la Vigne skomponował na barykadach. Gdy odśpiewał kilka strofek, zachwiał się nagle i padł rażony udarem sercowym. Wypadek wywarł na zebranych wielkie wrażenie. (KAP)

Coraz niżej

staczą się heretycy marjawicycy.

Warszawa, 25. 9

W szeregu ostatnich numerów organu marjawickiego znajdujemy artykuły p. Kowalskiego, dowodzące, że „związki małżeńskie, zawierane według regulujących je obecnie praw państwowych i kościelnych, nie odpowiadają swemu zadaniu i zamiast pożytku wiele szkody przynoszą dla społeczeństwa”.

Według Kowalskiego idealnym związkiem małżeńskim jest poligamia, czyli wielożenstwo. „Druga rana — pisze Kowalski — na którą choruje dziś społeczeństwo ludzkie: to istniejące zakazy kościelne i państwowe zapobiegania ciąży oraz różne ograniczenia swobody w życiu małżeńskim”.

Niewątpliwie powyższe teorie Kowalskiego stoją w ścisłym związku z jego działanością, za którą został skazany przez wszystkie instancje sądowe na kilka lat więzienia. Dowodzi to również, jak daleko w swym cynizmie i wyzbyciu się wszelkiego wstydu posunął się Kowalski jako głowa heretyków marjawickich.

„Akcja” z plenipotencjami.

„Robotnik” pisze:

— „Jakże dziwnie i niepojętnie wygląda zainicjowana przez prokuratora Michałowskiego „akcja” z plenipotencjami obrońców b. posłów, osadzonych w Brześciu!

Żąda się okazania pełnomocnictw do rozmowy z prokuratorem, czego, jak długo Sady nasze istnieją, nie było jeszcze, kwestjonuje się podpis, położony na plenipotencji, sprawdza się jego autentyczność w drodze nieprzewidzianego ustawa badania, ogłasza się o tem w prasie, czyniąc przy tej okazji tanie i niesmaczne aluzje, komunikuje się „urbi et orbi” o wysłaniu do Brześcia druczków plenipotencyjnych, jakgdyby stanowić to miało akt o wielkiej doniosłości państwowej, — a tymczasem czas biegnie, pełnomocnictwa z Brześcia nie nadchodzą...

Komu na tem zależy? Komu w Polsce obrona przeszkadza, kto jej się boi?

W dniu wczorajszym mec. Śmiarowski zwrócił się do urzędu prokuratora zapytaniem, czy nadeszły plenipotencje od uwieczonych w Brześciu b. posłów.

W urzędzie prokuratora oświadczone, iż żadna plenipotencja od żadnego z uwieczonych nie nadeszła.” —

Głosujcie wszyscy podług sumienia, a nie podług nakazu urzędników!

List pasterski J. E. Biskupa Zygmunta Łozińskiego.

Ukazał się właśnie wydany przez Kurję Biskupią w Pińsku, następujący list pasterski:

List pasterski Biskupa Pińskiego o wyborach do Izby Prawodawczych.

Zygmunt z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Piński:
Duchowieństwu i Wiernym Diecezji Pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Za dwa miesiące mamy znowu wybierać posłów do Sejmu i Senatu.

Okres przedwyborczy jest zawsze bardzo przykry. Jest to okres walki, wzrastających niechęci, wybuchającej nierzadko nienawiści. Człowiek spokojny, który woli pracować niż krzyczyć, ma pokusę odsunięcia się od tych wszystkich kłótni i sporów i machnięcia ręką na wszelkie wybory.

Ale tego uczynić nie wolno. Głosowanie jest obowiązkiem obywatelskim. Sejm i Senat są Izbami prawodawczymi: obmyślają i układają prawa. Chcemy wszyscy, aby te prawa były mądre i sprawiedliwe. Nie może nam więc być obojętnym, kto będzie prawa stanowił. Kto się wstrzymuje od głosu, ten nie pomaga do wybrania dobrych posłów i nie przeszkadza wybraniu złych i za to jest odpowiedzialny.

Rzecz oczywista, że jeszcze bardziej odpowiedzialny jest ten, kto głosuje na posłów złych. Taki bierze na siebie część winy za wszystko złe, którego się ci żli posłowie potem dopuszczają.

A więc: 1) trzeba głosować; 2) trzeba głosować na posłów dobrych.

Któż jest dobrym posłem? Tylko ten, kto chce prawodawstwo i cały porządek życia państwowego budować na zasadach chrześcijańskich.

Niema prawa dobrego, mądrego, sprawiedliwego, któreby się sprzeciwiało woli Bożej i prawu, głoszonemu przez Chrystusa Pana. Zbawiciel jest naszym najwyższym prawodawcą. On jest Bogiem naszym i Jego rozkazy muszą być spełnione. On zresztą sam jeden jest ucieczką naszą i mocą (Ps. 45). On jedynym naszym pewnym Opiekunem:

Kto się w opiekę podda Panu swemu, A całym sercem szczerze ufa Jemu, Śmieje rzec może: mam obrońcę Boga, Nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga. (Kochanowski: Ps. 90).

Jeśli chcemy tę opiekę uzyskać, musimy założyć na nią przez miłość i posłuszeństwo. Jakże będziemy oczekiwali od Boga pomocy i ratunku, skoro wolę Jego najświętszą ośmielimy się lekceważyć? Ale czy niechrześcijańskim albo chrześcijańskim niewiernym, obojętnym, będzie dbał o to, aby z Sejmu i Senatu wychodziły tylko takie prawa, które są zgodne z nauką ewangeliczną? Oczywiście nie. I jeśli większość posłów będzie niechrześcijańska, to można zawsze oczekiwać i praw niechrześcijańskich.

Stąd wniosek konieczny: głosować tylko na prawych, szczerych chrześcijan. Nie chodzi o partję, do której kandydat należy; nie chodzi o jego zapatrywania w rzeczach mniejszych. Tu przeciw zawsze będą różnice między ludźmi. Chodzi o to, aby ten, kogo chcę wysłać do Sejmu czy do Senatu, był nie z imienia, ale z serca, z woli i z życia prawdziwym, uczciwym wyznawcą i sługą Chrystusowym i nie dał się nigdy wciągnąć do roboty niezgodnej z duchem i nakazami chrześcijaństwa.

Musi to zatem być człowiek mocnego ducha i naturalnie rozumny, dostatecznie oświecony, bo inny jakże będzie w Izbie rozważał i mówił, jeśli nie potrafi nawet dobrze słuchać i rozumieć, co mówią inni. Człowiek za mało

rozwgnięty, a także człowiek słabego charakteru nie pójdzie za rozumnym słowem, ale pierwszemu lepszemu krzykaczowi da się obalamucić.

Głosujcie więc, moi Kochani! głosujcie wszyscy; ale głosujcie tylko na listę, na której widzicie nazwiska chrześcijan prawdziwych, rozumnych i dzielnych.

Kto by nie mógł z powodu głosowania być tego dnia na mszy, ten zwalnia się od niej, jeśli ma głosować podług katolickiego sumienia.

Zwracam się następnie do tych, którzy będą układali listy kandydatów. Głosowanie na listy ma swe wielkie niedogodności. Nie można głosować na osoby oddzielne; trzeba głosować na jakąś całą listę; tymczasem na te same listy są nieraz nazwiska ludzi dobrych i niegodnych. Tem większą odpowiedzialność leży na osobach, układających listy. Mają one obowiązek nie utrudniać, ale ułatwiać głosującym wybór należyty.

Wybierajcie i wy sumiennie kandydatów swoich. Kierujcie się temiz względami, jakimi kierować się obowiązani są wyborcy. Nie znajdźcie dwojga ludzi we wszystkim jednomyślnych. Baczcie nie na szczegóły, ale na ogólną jakość człowieka, na jego stosunek do Boga i do prawa Bożego.

Taka metoda wyboru kandydatów obroni was od niepotrzebnego mnożenia list wyborczych, a wyborców nie wystawi na nieuniknione niebezpieczeństwo rozbieżności głosów. Umiejcie rezygnować z płytkich ambicji, stworzyć, jeśli można, jedną wspólną listę z nazwisk szczerych chrześcijan, aby można było zachęcać wprost wszystkich do głosowania na tę jedną naszą listę.

W jednym z miast diecezji pińskiej odbyły się niedawno wybory do rady miasta. Wszystkich głosów chrześcijańskich padło o kilka więcej, niż na jedną z list żydowskich. Ale chrześcijanie głosowali na kilka list i w rezultacie dostali 5 miejsc, a Żydzi z tej jednej swojej listy otrzymali miejsce 8. Kilkaset głosów chrześcijańskich poszło na marne przez niezgodę.

Zresztą, jeśli każdy wyborca, to przedewszystkiem ci, co wyborami zajmują się bardziej czynnie, powinni szukać nie czego innego, jak pożytku swego państwa. A pożytek państwa nie na tem zależy, aby przeszedł człowiek z twojej partji, czy tobie osobiście miły, czy ty sam, ale, aby na liście były nazwiska, gwarantujące sumienną pracę poselską, a przytem mogące pociągnąć jak najwięcej głosujących.

Zwracam się wreszcie do tych kochanych moich diecezjan, którzy zajmują te lub inne stanowiska w urzędach i administracji państwowej.

Czy mam powtarzać, że mają oni wszyscy ścisły obowiązek głosować podług swego katolickiego sumienia, nie podług życzenia lub wskazówek myślących inaczej swoich zwierzchników? Cóż to za urzędnik, który dba przedewszystkiem nie o dobro państwa, o dobro Ojczyzny, ale o względy takiegoż jak on, tylko chwilowo wyżej od siebie stojącego urzędnika, który zresztą może być nazajutrz po wyborach pozbawiony wszelkiej władzy i powagi? „Fortuna kołem się toczy”...

Ale jużci ciężko wykraczają tak przeciw podstawowemu prawom Polski jak przeciw chrześcijańskiej moralności, także zwierzchnicy, nadużywający swej siły dla zastraszenia osób podległych i dla zmuszenia ich, aby głosowały nie podług sumienia, ale według ich „widzi mi się” lub według otrzymanych skądśkolwiek bezprawnych nakazów,

należy baczenie obserwować. Organizacje w powiatach granicznych urządzić mają ciągle manifestacje po wsiach (patrole rowerzystów, marsze ćwiczebne, rozdaje sztafetowe na samochodach i t. d.) — 8-go każdego miesiąca należy nadsyłać zwięzłe sprawozdanie z działalności na pograniczu na ręce dowództwa powiatowego. Sezon zimowy rozpoczął się.

Przeciwniemieckie demonstracje w Pradze.

Praga, 24. 9. Radjo.

Z powodu wyświetlania niemieckiego filmu dźwiękowego doszło tu do demonstracji antyniemieckich. Policja rozprężyła tłum w pobliżu poselstwa niemieckiego; kilku demonstrantów aresztowano.

Takie postępowanie kompromituje rząd polski. Rządu jest rzeczą dbać w czasie odpowiednim o racjonalną ordynację wyborczą, podzielić państwo na okręgi i przestrzegać porządku i swobody wyborów. Gdzie wybory swobodne mają być szkodliwe, tam nie należy do nich dopuszczać. Jeśli są, muszą być swobodne.

Ogłaszanie wyborów i krępowanie wyborców, albo wprowadzanie różnych sztuczek, tem bardziej gwałtów (choćby tylko moralnych) dla sfalszowania głosu społeczeństwa, jest mało szkodliwą komedią, niezgodną z powagą państwa. Polityka, oparta na fałszu, lub nadużywaniu siły, nie przynosi nigdy owoców pożytecznych i trwałych.

Dla uniknięcia właśnie wszelkich fałszów i obłudy, dla zapewnienia swobody głosowania podług sumienia głosowanie odbywa się tajnie. Wszyscy prawidła tego przestrzegać powinni. Ale i przy pracy przygotowawczej, w czasie przedwyborczym, urzędy, zwłaszcza administracyjne, powinny postępować nader oględnie, aby nie wykroczyć przeciw swym obowiązkom.

Nie chcecie, moi Synowie, przez nieroztropne nadużywanie swej po-

wagi, naraząc się na to, aby was pomawiano, że będąc stróżami prawa i porządku, sami wykraczacie przeciw prawu i łamiecie porządek; nie chcecie ściągać na rząd, którego wysłannikami i wobec ludu przedstawicielami jesteście, zarzutów obniżenia powagi naszej Ojczyzny i kochania więcej swych stanowisk, niż dobra narodu całego.

Przez wielkie biedy przeszła nasza Polska już w tem dziesięcioleciu swego nowego istnienia; wiele już błędów popełniliśmy, które biedy te mnożą; wiele, bardzo wiele jest przed nami pracy koniecznej, a trudnej. Niechże do niej nie zbraknie rąk i serc. Przygotowujmy się i przystąpmy poważnie do wyborów, przejęci jedynie miłością kraju i narodu, dążąc do utrwalenia w Polsce Królestwa Chrystusowego. Nie siebie szukajmy, ale dobra ogólnego; razem kroczmy, silni jednością i łaską Bożą, zapewnioną tym, którzy jej szukają.

Niech błogosławieństwo Boże zstąpi na was wszystkich, Diecezjan moich ukochanych, i na całą Polskę naszą — w Imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen. Dan w Pińsku, dnia 12 września 1930 r., w dniu Imienia N. Marij P. L. 3468. Zygmunt Bp.

Co zrobiły rządy sanacyjne dla sekty Hodura.

Tak pisma sanacyjne, jak i agitatorzy i naganiacze tej partji próbują zapewnić, iż Kościół katolicki w Polsce może się należycie rozwijać tylko za rządów sanacyjnych. Ponieważ ogół nie zajmuje się polityką, przeto mniej wyrobieni dają się często podobnymi zapewnieniami bałamuścić. Wielu znowu mówi, że mniejsze zło grozi Kościołowi i wierze katolickiej ze strony sanacji, niż ze strony centrolewu. Tymczasem należy stwierdzić, że tak w sanacji, jak i w centrolewie Kościół katolicki ma wielu zdecydowanych wrogów. Ponieważ jednak centrolew liczy się z opinią publiczną i ze społeczeństwem, twierdzimy, że mniej groźnym jest dla Kościoła, niż wrogowie religji, znajdujący się w sanacji, która z opinią społeczeństwa całkowicie się nie liczy. Wiemy o tem, że nawet za rządów lewicowych nie zalegalizowano sekt religijnych, które się o to starały. A tymczasem co się stało po objęciu rządów przez sanację w maju 1926 roku. Pismo, wydawane przez sektę Hodura „Polska Odrodzone” w numerze z dnia 15 września stwierdza, że kiedy w roku 1920 i 1921 kierownicy tej sekty napróżno kołatali

o prawne uznanie tej sekty, to w grudniu 1926 r. min. spraw wewnętrznych wydał okólnik, który zawierał, co następuje:

„1) Pozwolenie na budowę kaplic Kościoła Narodowego. — 2) Odprawianie nabożeństw publicznych Kościoła Narodowego. — 3) Odprawianie pogrzebów wyznawców Kościoła Narodowego. — 4) Wydzielenie miejsc na cmentarzu dla wyznawców Kościoła Narodowego. — 5) Zaprzestanie prześladowań (?) wyznawców Kościoła Narodowego ze strony władz lokalnych”.

Niech nam nikt nie mówi — pisze „Głos Narodu” — że tego wymaga wolność wyznania. Sekta Hodura nie jest żadnym wyznaniem, ale zbieraniną ludzi bez określonych zasad religijnych, przeznaczoną wyłącznie do rozbijania katolickich parafij!

Oto zachwalana „życzliwość” rządów sanacji dla Kościoła... Rewelacyjne wyznanie „Polski Odrodzonej” winno dać do myślenia polskim katolikom. Nikt bowiem dotąd nie wiedział o owym skólniku rządu z roku 1926. Chowano go pod korcem.

Po 165 latach przerwy zwołany został we Lwowie Synod archidiecezalny.

Lwów, 24. 9. a.

Wczoraj rozpoczęły się we Lwowie obrady Synodu archidiecezjalnego. W czasie uroczystości kościelnych w archikatedrze lwowskiej odczytano list arcybiskupa lwowskiego ks. Twardowskiego do Ojca świętego oraz odpowiedź Ojca świętego, udzielającą apostolskiego błogosławieństwa uczestnikom Synodu. Następnie odbyło się zaprzysiężenie członków Synodu.

Właściwe obrady synodalne rozpoczęły się po południu w seminarjum duchownym. Wzięło w nich udział 152 członków. Obrady wczorajsze przeciągnęły się do godziny 20-ej. Dzisiaj o godz. 8-ej rano odbędzie się dalszy ciąg nabożeństw w bazylice katedralnej, po południu zaś dalsze obrady synodalne.

Lwów, 25. 9. Tel. wł.

Wczorajszy narodowy „Lwowski Kurjer Poranny” w artykule pt. „Na powitanie Synodu we Lwowie” zaznacza na wstępie,

iż poprzedni Synod odbył się przed 165 laty i pisze:

— „Szczególnej wagi nabierają obrady Synodu dzięki wypadkom i faktom, które w obecnej chwili rozgrywają się w naszej dzielnicy.

Przez kraj idzie fala nienawiści, zniszczenia i zbrodni. Wobec tej fali cerkiew unicko-ruska nie może się zdobyć na odpór, choć o członków jej społeczności chodzi.

Synod z natury rzeczy nie dotknie spraw politycznych, ale już to, iż padną na nim słowa miłości Chrystusowej, słowa po tępieniu i odrzuceniu nienawiści, będzie wskazaniem wiekustego gruntu, na którym budować winny narody i państwa.

Z tem zasadniczym ujęciem olbrzymiej roli Kościoła katolickiego — wiąże się konkretne zadania Synodu w kierunku kontynuowania i pomnażania dzieła św. Arcybiskupa Bilczewskiego, dzieła wyrażającego się w kreowaniu nowych parafij, w budowaniu nowych świątyń, w budzeniu i pogłębianiu życia religijnego społeczności katolickiej wschodniej Małopolski.” —

Sprawy kościelne w Niemczech.

Centralny organ centrum katolickiego „Germania” publikując dziś bulę papieską w sprawie utworzenia arcybiskupstwa we Wrocławiu, zaopatruje ją w dłuższy komentarz.

— „Z opublikowaniem tej buli — pisze dziennik — nowa organizacja Kościoła we wschodnich prowincjach pruskich została niejako zakończona. Wrocław z chwilą podniesienia tamtejszej siedziby biskupa do godności arcybiskupstwa zyskuje na wpływie i znaczeniu w oczach ludności katolickiej, zamieszkałej na wschodnich terenach Rzeszy. Rozległe prowincje wschodnie znalazły w osobie arcybiskupa wrocławskiego uosobienie swej jednolitości. Oprócz biskupstwa berlińskiego i pra-

łatury w Pile, będzie podlegał arcybiskupstwu wrocławskiemu również i biskupstwo warmińskie. Ścisłe to zjednoczenie kościelne, spajając terytoria Prus od Górnego Śląska do morza Bałtyckiego i od Brandenburgji do Królewca, ma pod względem kulturalnym decydujące znaczenie, nie tylko dla katolicyzmu, lecz także dla całej niemieckości na wschodzie pogranicza Rzeszy. Przez zjednoczenie Kościoła zadziergnięte zostaną nowe węzły kulturalne między prowincjami wschodniej Rzeszy, stanowiące ekwiwalent za nienaturalne wykreślenie wschodniej granicy Niemiec przez traktat wersalski.” —

**Rozwijaj i wzmacniaj szeregi
L. O. P. P.**

Gad krzyżacki.

Rozkaz herszta bojówk stahlhelmowskich. — Prześladowanie Polaków w Niemczech.

Pismo „Grenzmark”, wychodzące w Złotowie, w artykule p. t. „Selbsthilfe” ogłasza rozkaz mjr. von Wolffa, osławionego organizatora napadu na szkołę polską w Oslawie - Dąbrowie, do wszystkich bojówek Stahlhelmu zaplecza pomorskiego, następującej treści:

— „Agitacja polska w powiatach granicznych, czyli ze strony Polski, aby przy pomocy działalności polityczno-kulturalnej wdrzeć się w okręgi graniczne Pomorza z jednej strony, a z drugiej strony brak ochrony ze strony rządu niemieckiego, zmusza Stahlhelm do samoobrony. Wobec tego rozkazuję:

Organizacje w powiatach nadgranicznych pozostawiać mają w ciągłym kontakcie z narodowo uświadomioną ludnością zagrożonych wsi. Wszelkie uroczystości, urządzane przez Polaków,

Kino „Dwór Wąbrzeski“. Wielki dramat ludzkich namiętności! Nienawiść dwóch rywali, starających się o względy jednej kobiety. **ORKAN!** (Dusze w rozterce). Od soboty.

Ewangelja św.

Na niedzielę 16-ą po Świątkach.
Ewangelja św. wedł. św. Łukasza.

Rozdz. 14. 1—11.

Uzdrowienie opuchłego.

Wówczas: Gdy Jezus wszedł do domu jednego przedniejszego faryzeusza w Szabbat jeść chleb, a oni go przestrzegali. A oto człowiek niektóry opuchły był przed Nim. A Jezus odpowiedziałwszy rzekł do biegłych w zakonie i faryzeuszów, mówiąc: Godzi li się w Szabbat uzdrawiać? Lecz oni milczeli. A On ująwszy uzdrowił go i odprawił. A odpowiadając rzekł do nich: Którego z was osieć, albo wół wpadnie w studnię, a nie wnet go wyciągnie w dzień sobotni? I nie mogli Mu na to odpowiedzieć. I powiedział też podobieństwo do zaproszonych, przypatrując się, jako pierwsze siedzenia obierali, mówiąc do nich: Gdy będziecie wezwani na gody, nie siadajcie na pierwszym miejscu, aby snadź pocłwyszy nad cię nie był wezwany od niego, a przyszedłszy ten, który ciebie i onego wezwał, nie rzekł ci: Daj temu miejsce, a wtedybys ze wstydem począł mieć ostateczne miejsce. Ale gdy będziesz wezwany, idź, usiądź na ostatnim miejscu, że gdy przyjdzie ten, który cię wezwał, rzecze tobie: Przyjacielu, posiądź się wyżej. Tedy będzie tobie chwala przed spolem siedzącymi. Bo wszelki, co się wynosi, niżon będzie; a kto się uniza, wywyższon będzie.

KRONIKA.

Sobota: Kosmy i Damjana.
Niedziela: Wacława.

© **Niechaj nikt nie zapomni**, że żyjemy w czasach bardzo ważnych w oczekiwaniu coraz to ważniejszych wydarzeń. **Chcąc wszystko dokładnie wiedzieć i zawsze o wszystkim dokładnie i bezstronnie być poinformowanym**, trzeba zamówić „Gazetę Wąbrzeską” jako jedyną narodową i katolicką pismo w powiecie a zatem odpowiadające przekonaniom zdecydowanej większości społeczeństwa. Mamy więc nadzieję, że Czytelnicy nasi zechcą szersze koła swych krewnych i znajomych, aby zapisali gazetę na następny miesiąc wzgl. kwartał.

© **Ważne dla rolników.** Szkoła Rolnicza w Bielawkach (daw. Kowalewo), jedyna szkoła typu półtorarocznego na Pomorzu ogłasza wpisy uczniów do dnia 25 października br.:

Szkoła kształci samodzielnych rolników praktyków. Nauka odbywa się teoretycznie i praktycznie na gospodarstwie szkolnym.

Warunki przyjęcia do szkoły są następujące: ukończony 16 rok życia i co najmniej ukończenie szkoły powszechnej. Szczegółowe warunki i dalsze prospekty przesyła na żądanie szkoła. Adres: Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Bielawkach, poczta Pielplin.

© **Pogotowie lekarskie Pow. Kasy Chorych.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach będzie udzielał w niedzielę, dnia 28 p. dr. Kawczyński, lekarz kasowy we Wąbrzeszynie.

© **Atrakcja niedziel.** Atrakcja niedziel dnia 28. bm. będzie w Wąbrzeszynie wystawa materiałów męskich w oknach wystawowych firmy K. W. Ziętak we Wąbrzeszynie przy Rynku. Firma ta znana, że prowadzi towary dobre przy cenach przystępnych i tylko w najnowszych gatunkach. Niewątpliwie wszyscy podają oglądać wystawę, aby się zapoznać z najnowszymi deseniami materiałów na nadchodzący sezon zimowy.

© **Baczność miłośnicy kin.** Kino „Słońce” wyświetla w sobotę dnia 27. bm. wielki film najnowszej produkcji „Czterech djabłów”. Film ten uznany przez znawców jako najlepsza produkcja tegoż sezonu, niewątpliwie nie tylko że zadowoli naszych miłośników kina, lecz stanowić będzie dla nich rzadką atrakcję. Główną rolę gra niezapomniana Janette Gaynor, dziewczyna z „Siódmego Nieba”, towarzyszą jej Mary Duncan oraz Charles Morton.

© **Kino „Dwór Wąbrzeski“** wyświetla dziś podwójny program. Jako pierwszy wielki obraz pt. „Zemsta Murzyna” z opery „Otello” i jako drugi bożyszcze kobiet Harry Liedke w filmie „Dziewczę z huśtawki”. Wstęp na salę 2 osoby na jeden bilet. Od soboty dnia 27. wielka premiera wspaniałego filmu morskiego „Orkan” (Dusze w rozterce). Szczegóły w ogłoszeniu. W sobotę również 2 osoby na 1 bilet, Orkiestra powiększona.

© **Byłym uczniom seminarjum nauczycielskiego we Wągrówcu woj. poznańskie** podajemy z polecenia komitetu byłych uczniów do wiadomości, że w dniu 9. października odbędzie się tamże obchód 10-lecia zakładu. Komitet uprasza o liczne przybycie na zjazd, jaki się z tej okazji odbędzie oraz informuje, że wcześniejsze zgłoszenia o przybyciu należy kierować do seminarjum w Wągrówcu na ręce dyrektora.

© **Ogłoszenie.** Na podstawie art. 34 ustep 3. ordynacji wyborczej do Sejmu z dnia 28. lipca 1922 r. podaje się do wiadomości zainteresowanych wyborców, że spisy wyborców do Sejmu i Senatu obwodu I. wyłożone są do przejrzania w lokalu komisji hotel „Pod białym orłem” począwszy od 27. września br. do 10 października br. włącznie od godziny 13.00 do godziny 19.00. **Obwód I. miasta Wąbrzesza obejmuje** wyborców z ulic: Bernarda, Hallera, Jadwigi, Kolejowa, Kopernika, Kościuszki, Mestwina, Ogrodowa, Poniatowskiego, Przemysłowa, Rynek i Targowa. Wąbrzeszno, dnia 26. września 1930 r. Komisja Wyborcza I. obwodu miasta Wąbrzesza:

St. Chwiańkowski, przewodniczący.

© **Ogłoszenie.** Na podstawie art. 34 ustep 3 ordynacji wyborczej do Sejmu z dnia 28. lipca 1922 r. podaje się do wiadomości zainteresowanych wyborców, że spisy wyborców do Sejmu i Senatu obwodu III wyłożone są do przejrzania w lokalu komisji, magistrat — sala posiedzeń począwszy od 27. września br. do 10 października br. włącznie od godziny 14 do godziny 20.

Obwód III miasta Wąbrzesza obejmuje wyborców z ulic: Chelmińska, Matejki, Nowa, Polna i Wolności.

Wąbrzeszno, dnia 26. września 1930 r.

Komisja wyborcza III obwodu miasta Wąbrzesza.

(—) Piotrowicz przewodniczący.

© **Ogłoszenie.** Na podstawie art. 34 ustep 3 ordynacji wyborczej do Sejmu z dn. 28. lipca 1922 r. podaje się do wiadomości zainteresowanych wyborców, że spisy wyborców do Sejmu i Senatu obwodu II wyłożone są do przejrzania w lokalu komisji hotel „Dwór Wąbrzeski” począwszy od 27. września br. do 10 października br. włącznie od godziny 14 do godziny 20.

Obwód II miasta Wąbrzesza obejmuje wyborców z ulic: Dolna, Grudziądzka, Kościelna, Mickiewicza, Podgórna, Podzamcze, Pomorska, Wspólna i Żelazna.

Wąbrzeszno, dnia 26. września 1930 r.

Komisja wyborcza II obwodu miasta Wąbrzesza.

(—) Br. Ostrowski, przewodniczący.

© **Ogłoszenie.** Na podstawie art. 34 ustep 3 ordynacji wyborczej do Sejmu z dn. 28. lipca 1922 r. podaje się do wiadomości zainteresowanych wyborców, że listy wyborców do Sejmu i Senatu obwodu IV wyłożone są do przejrzania w lokalu komisji powszechna szkoła męska począwszy od 27. września br. do 10 października br. włącznie od godziny 14 do godziny 20.

Obwód IV miasta Wąbrzesza obejmuje wyborców z ulic: Dąbrowskiego i Strzeleckiej oraz z wszystkich wybudowań wokół miasta i Główny Dworzec.

Wąbrzeszno, dnia 26. września 1930 r.

Komisja wyborcza IV obwodu miasta Wąbrzesza.

(—) Franc. Putynkowski, przewodniczący.

Z Pomorza.

KOWALEWO.

Strzelanie o godność króla kurkowego. Dnia 21 bm. o godzinie 15 rozpoczęło się doroczne strzelanie. Bractwo Strzeleckie o godność króla zniwnego. W strzelaniu o nagrody i premje które odbywało się równocześnie, brał udział cały szereg zamiejscowych gości. Strzelanie odbyło się na strzelnicy własnej w ogrodzie p. Zielke.

Walka o prymat była zawzięta. Wszyscy bracia strzelcy mieli widocznie swój najlepszy dzień, to też różnice w wynikach są bardzo nieznaczne. W rezultacie godność króla zniwnego zdobył brat Przybyszewski (54 p.). Pierwszym rycerzem został brat Ziętak z Zapłuskowej, drugim brat Adamczak z Kowalewa.

Wynik strzelania o nagrody jest następujący:

1. Brat Ziętak 56 p., 2. Br. Przybyszewski 55 p., 3) br. Borkowski Bronisław 53 p., 4. br. Kilpert 53 p., 5) brat Krzyszek 53 p., 6. br. Bilow 52 p., 7. brat Fafiński 48 p., 8. br. Paczkowski 48 p., 9. br. Nowiński 46 p., 10. br. Łęgowski Tomasz 46 p.

Strzelanie o orderzy wędrownie dało wynik następujący:

I-szy order zdobył brat Bilow 56 p., II br. Przybyszewski 49 p. III. br. Puciata 49. IV br. Borkowski Br. 47p.

Po zakończeniu strzelania odbyło się na sali rozdanie nagród zwycięzcom. Następnie rozpoczął się wieczorek królewski wydany przez króla kurkowego p. Krzyszkę, który potwał w miłym nastroju do 6-tej rana.

Całość imprezy strzeleckiej wypadła dobrze a osiągnięte wyniki jako lepsze od osiągniętych w poprzednich są najwymowniejszym sprawdzianem, że tutaj Bractwo Strzeleckie pracuje.

ślub. Dnia 23 bm. został pobłogosławiony związek małżeński między p. Leonem Wojciechowskim z Kowalewa a p. Wacławą Pofelską z Mlewa. Obrzęd ślubny odbył się w kościele paraf. w Kielbasinie pow. Toruń.

Nowa placówka. Z dniem 17 bm. został otwarty nowy skład rowerów i części rowerowych w Kowalewie przy Rynku 11 na miejscu zamkniętej fryzjerni p. Krupczyńskiego. Właścicielowi nowej placówki p. Henrykowi Bekerowi życzymy wszelkiej pomyślności.

OSTROWITE pod Gołębim.

Kradzież. Onegdaj włamali się w noc złodziejce do oberży p. Maszkiewiczza w Ostrowitem, gdzie skradłszy pewien zapas towarów kolonialnych, wódek i wyrobów tytoniowych zbiegli przez nikogo nie spostrzeżeni.

RADZYN.

„Dzień Katolicki“. Dzień katolicki dekanatu radzyńskiego odbył się w ub. niedzielę dnia 21 września ściśle według ogłoszonego programu mimo że pogoda nie sprzyjała. Przybyli ze wszystkich 8 parafij organizacje i stawiły się o godzinie 9,45 przy zamku, skąd wyruszyły na rynek, gdzie odbyło się nabożeństwo pontyfikalne, celebrowane przez delegata biskupiego ks. infułata Bartkowskiego z Pielplina. Kazanie na temat apostołstwa świeckiego wygłosił ks. prof. Karczyński z Torunia. Po nabożeństwie odbyło się zebranie główne na sali „Strzelniczy” pod prezydjum: pp. Meyszowicza z Piecewa, Marcinkowskiego z Gołębiewa, rektora Klimka, burmistrza Gibasa. Ustalono treść telegramów do nuncjusza papieskiego w Warszawie, wojewody pomorskiego w Toruniu i księdza biskupa w Pielplinie.

Ucieczka oficera carskiego z bolszewickiej Rosji. Walka o miłość kobiety. **ORKAN!** (Dusze w rozterce). Wspaniały dramat z życia żeglarzy. Od soboty. Kino „Dwór Wąbrzeski“.

Sprawozdanie z Akcji Katolickiej w dekanacie wygłosił ks. radca Wojciechowski, proboszcz miejscowy, omawiając cztery działy opracowane dla dobra ludu przez duchowieństwo zespolone: oświata (ks. Wojciechowski), dobroczynność dla ubogich (ks. prob. Firyn Okonin), misje (ks. dziekan Karczyński Rywałd), dział liturgiczno-muzyczny (ks. prob. Bruski Linowo).

Bezpośrednio potem odbyły się dwa zebrania sekcyjne: młodzieży (referował generalny sekretarz Związku ks. Zynda) oraz Apostolstwa Modlitwy (dyrektor diecezjalny dzieła ks. Karczyński z Rywałdu). Po niesporach wystąpiła młodzież z dobrze wystawioną i starannie przygotowaną sztuką teatralną „Król a biskup”. Wszyscy uczestnicy „Dnia” z przebiegu tegoż odnieśli jak największe zadowolenie.

Ponury dramat małżeński w Warszawie

Inżynier Wisłocki strzelił do żony, poczem odebrał sobie życie.

Warszawa 24. 9. tel. wł.
Wczoraj w mieszkaniu znanego przemysłowca, inżyniera Stefana Wisłockiego przy ul. Kruczej zregował się straszliwy dramat małżeński. Powracająca z miasta służba inżyniera nie mogła się dostać do mieszkania. Gdy pukania, dobijania się do drzwi i dzwonki nie dawały rezultatu, zawiadomiono policję, która sprowadziła ślusarza i poleciła mu otworzyć drzwi wytrychem. Oczom wchodzących przedstawił się okropny widok. Inżynier Wisłocki leżał w sypialni martwy z przestreloną czaszką. Żonę jego znaleźiono b. ciężko

ranną, dającą tylko słabe oznaki życia. Przeprowadzone badania wykazały, że Wisłocki strzelił najpierw z rewolweru do żony, a następnie do siebie. Policja znalazła 10 listów, pozostawionych przez Wisłockich, a zaadresowanych do krewnych i przyjaciół, oraz testament. Jak z listów wynika, Wisłocki dokonał potwornego zamachu na życie żony za jej zgodą, poczem popełnił samobójstwo. Co było powodem rozpaczliwego kroku obojga małżonków — niewiadomo. Inżynier Wisłocki liczył lat 56. Pani Wisłocka była odeń znacznie młodszą, gdyż miała 26 lat.

Do komendy więzienia w Brześciu.

Pismo adwokata Ostrowskiego.

Warszawa 24. 9. tel. wł.
Adwokat Hofmoki-Ostrowski, jako pełnomocnik prawny uwięzionego b. posła Sawickiego, wystosował do komendy więzienia wojskowego w Brześciu nad Bugiem, w którym przebywa p. Sawicki, formularz oświadczenia zgody aresztowanego na postawienie jego kandydatury do Sejmu, z prośbą,

aby formularz ten dano uwięzionemu b. posłowi do podpisania. Żądanie to adwokat Ostrowski opiera na instrukcjach prokuratorskich oraz na zasadzie, że areszt śledczy nie narusza w niczem praw obywatelskich, a w szczególności czynnego i biernego prawa wyborczego.

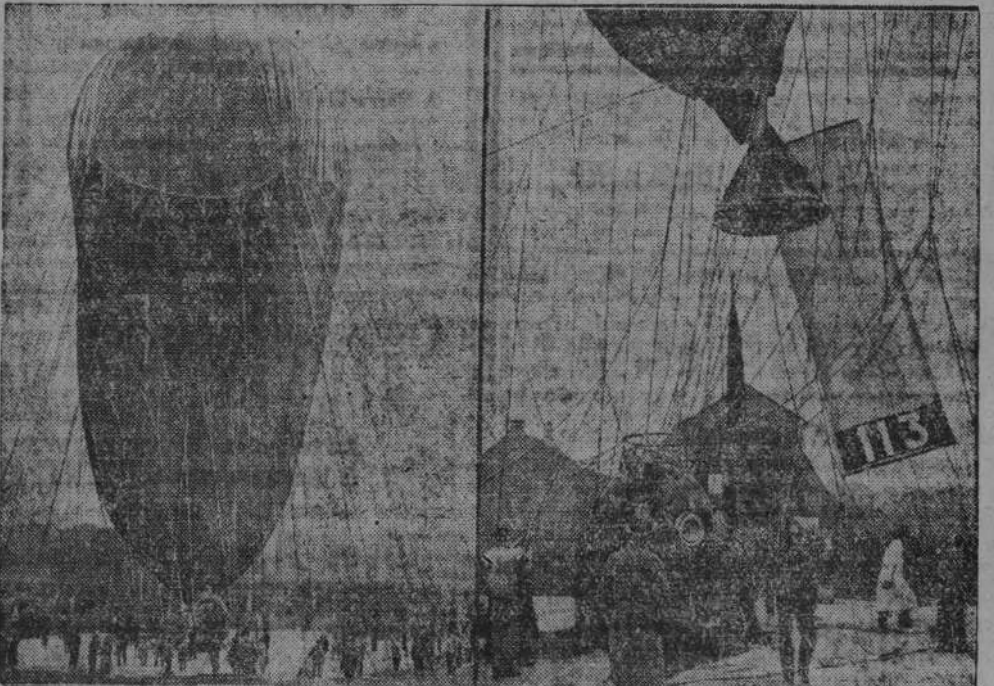
Przed wyborami.

Warszawa 24. 9. tel. wł.
Na posiedzeniu Prezydjum „Związku Zrzeszeń Pracowników Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej” zapadła jednomyślna uchwała w sprawie ustosunkowania się do akcji wyborczej do ciał ustawodawczych następującej treści:
— „Związek, jako taki, nie bierze żadnego udziału w akcji wyborczej, nie popiera żadnego komitetu wyborczego i nie wiąże się z żadnym ugrupowaniem politycznym.
Członkom Związku pozostawia się w ołną rękę do brania osobiście czynnego i biernego udziału w akcji wyborczej, bez prawa używania tytułów godności, piastowanych w organizacjach.” —

Jeszcze słów kilka o wielkich dochodach.

Po wyjaśnieniu p. Hołówki.

P. Hołówka z Be-Be S. twierdzi na łamach „Przedświtu”, że owe subwencje miesięczne 300-dolarowe Piłsudski oddawał na socjalistyczne cele społeczne. Nie postuje się natomiast i nie wyjaśnia spraw następujących:
że Piłsudski w Piekieliszkach nabył 300-morgowy folwark z rąk Głównego Urzędu Ziemińskiego za 4000 złotych,
że dochód Piłsudskiego ze skarbu państwa wynosi obecnie 40 000 złotych miesięcznie,
że w roku 1906 Piłsudski i trzej inni socjaliści polscy wysłali Haeckera do Berlina, do niemieckiej socjal-demokracji po pieniądze, że Haecker pieniądze te otrzymał, a Piłsudski za to mu specjalnie dziękował.



Nieudany wzlot Picarda.

Donosiliśmy już bliższe szczegóły o nieudanym wzlocie prof. Picarda, który zamierzał wznieść się na wysokość 16.000 m. Olbrzymi balon o pojemności 16 tysięcy metrów sześciennych nie zdołał unieść kuli aluminiowej w której znajdował się prof. Picard i jego towarzysza.

Niefortunny lotnik.

Na lotnisku w Lublinku pod Łodzią odbywały się egzaminy dla lotników przysposobienia wojskowego. Do egzaminu stanął Zbigniew Szczęsny, który po wzniesieniu się na aparacie zauważył, że motor działa niezupełnie sprawnie. Obawiając się katastrofy opuścił się na ziemię. Lądowanie jednak odbyło się tak nieszczęśliwie, iż aparat spadł na szosę w Andrzejewie na przejeżdżającą w tym miejscu wóz. Wieśniak, jadący wozem zdażył wyskoczyć z wozu. Wóz został strzaskany, a koń ciężko ranny, sam pilot wyszedł cało. Odnosił jedynie lekkie obrażenia ciała. Samolot jest poważnie uszkodzony.

Proces mordercy Kürtena.

Sledztwo sądowo - karne przeciwko głośnemu mordercy z Düsseldorfu Kürtenowi toczy się w dalszym ciągu. Niezwłocznie po ukończeniu dochodzeń wyznaczony będzie termin procesu, który odbędzie się prawdopodobnie z początkiem roku przyszłego i trwać będzie około 2-3 tygodni. Jakkolwiek sąd przysięgłych rozpatrywać będzie tylko ważniejsze zbrodnie oskarżonego, powołano wielką ilość świadków. Na proces przyjedzie wielu przedstawicieli prasy krajowej. Zgłosiło się już 50 sprawozdawców dzienników. Ze względu na oczekiwany natłok publiczności rozprawa odbywać się będzie nie w sądzie, lecz w sali posiedzeń sejmiku prowincji Nadreńskiej.

Rękopisy wodzów rewolucji.

W okolicach miasteczka Devon, w Anglii, znaleziono w pewnym starym zamku kolekcję dawnych rękopisów, niezmiernie cennych. Wśród tych papierów znajdują się listy-autografy kilku królów Anglii, listy prezydentów Stanów Zjednoczonych, a oprócz tego kilka manuskryptów Dantona i listy Robespierre'a.

60 000 samobójców.

Według obliczeń centralnego biura statystycznego w Pradze czeskiej, liczba samobójców w całej Europie sięga 60 000 corocznie. Stosunek samobójców-mężczyzn do samobójczyń-kobiet przedstawia się jak 70 proc. do 30 proc. Z pośród mężczyzn 42 pr. samobójców przypada na kawalerów, 39 proc. na żonaty, u kobiet zaś — 42,2 proc. na panny, 33 proc. na mężatki, a 22 proc. na wdowy.

16 osób utonęło.

Concarneau 23. 9. PAT.
W porcie tutejszym utonęło w czasie niedawnej burzy 16 osób. Ze wszystkich stron nadchodzą doniesienia o okrętach, znajdujących się w niebezpieczeństwie. Wśród ludności panuje wielki niepokój. Przeszło 60 statków nie powróciło dotychczas do portu.

Gawiedź asystuje przy karze chłosty.

Więzienia w Stanach Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych sądowictwo jest uzależnione od władz poszczególnych stanów, których jest 41. — Osiem z nich zniosło karę śmierci, w pozostałych wykonuje się ją przez powieszenie lub rozstrzelanie, a tylko w niektórych przy pomocy krzesła elektrycznego.

Ulaskawienie jest tam rzeczą niezwykłą r z a d k ą. 97 proc. wyroków zostaje wykonanych. W stanie New York istnieje ustawa, na mocy której człowiek, który dopuścił się czterokrotnie tego samego, choćby drobnego przestępstwa, zostaje skazany na dożywotnie więzienie.

Dla odsiadywania ciężkich kar istnieją centralne więzienia stanowe, których jest ogółem 65, z tego 5 w stanie

New York (między niemi słynne Sing-Sing). Kilka więzień, mieszczących się w nowoczesnych gmachach, prowadzonych jest w duchu humanitarnym, przeważnie zaś są to budynki bardzo stare. Tak np. więzienie Auburn wybudowano w roku 1805, w niem są owe słynne cele o przepisowej przed 100 laty wysokości, wynoszącej 1,6 metra. W więzieniach stosowana jest chłosta, w czasie której wpuszcza się za opłatą publiczność. Ma to miejsce nawet w bardzo nowoczesnie zorganizowanym więzieniu Wilmington w stanie Delaware.

Obok więzień centralnych istnieją areszty gminne, urągające najprymitywniejszym wymogom cywilizacji, oraz bardzo wysoko postawione zakłady dla poprawy więźniów.

Przedsiónek piekła.

Szanghaj, miasto występku i zbrodni.

Szanghaj jest nie tylko największym portem na wybrzeżu azjatyckim Pacyfiku, ale też i największą kolonią europejską, skoncentrowaną na terenie jednego miasta na Dalekim Wschodzie. Francuzi, Amerykanie, Anglicy, Włosi, Belgowie, Holendrzy, Rosjanie... wszystkie prawie nacje europejskie mają tu, w Szanghaju, swoje dzielnice, t zw. z angielska settlements, odgraniczone ściśle od miasta chińskiego i urządzone wręcz podług wzorów dzielnic zach. europejskich, nie różniące się wyglądem zewnętrznym od jakiegś zamożnej dzielnicy w Paryżu, Londynie, czy w N. Jorku. Życie płynie tu po zornie nurtem europejskim. De facto jednak pod tą powierzchnią cywilizacji rozgrywa się w dzielnicach Szanghaju codzienne dramaty upadku, zbrodni, przestępstw, nędzy, upodlenia, których główną, jeśli nie wyłączną sprężyną jest opium, haszysz, kokaina, heroina i t. p. środki odurzające.

Narkotyki trujące odgrywają dominującą rolę tak w życiu jak i w handlu Szanghaju. Na handlu, czyli raczej na szmuglu opium, heroiną, kokainą, etc. tyją i bogacą się kapitanowie tego przemysłu, szaleńcami opętaniem tej śmiertelnej namiętności narkotyzowania się gubią się i doprowadzają siebie i swe rodziny do ostatecznego upadku Europejczycy, których był związany jest z pracą i egzystencją w Szanghaju.

Cały Szanghaj usiany jest tajnymi palarniami opium; najbiedniejszy jak i bogacz może za swoje pieniądze zaspokoić głód trującego narkotyku; oprócz nędznych, niezliczonych jaskiń, gdzie zażywają rozkoszy opium biedni kulisi, istnieją luksusowe zakłady dla bogatych; w każdym omal hotelu szanghajskim może amator narkotyków otrzymać opium w dowolnej ilości. Złoty czy biały — bez różnicy. Chodzi tylko o pieniądze. Nic też dziwnego, iż w Szanghaju, w

tem najbardziej może zdemoralizowanym mieście na świecie, istnieje rozpowszechnione bardzo przysłowie: „W Szanghaju możesz mieć wszystko, co istnieje na ziemi”. Oczywiście — za dobrą monetę.

Szczególnie trująca i zjadliwa mieszanina są t zw. „czerwone pigułki”, w skład których wchodzi opium, morfina, kokaina i strychnina. Pigułki te należą do najtańszych rodzajów narkotyków, a zatem używają je najbiedniejsi z biednych — kulisi chińscy. Pigułka taka kosztuje 2 penny, czyli około 45 groszy i wystarcza na kilka godzin zupełnego oszołomienia, łępego snu.

Dla zdobycia narkotyku nie wahają się ludzie w Szanghaju przed niczem. Znane są wypadki, iż kulisi sprzedawali swe córki i żony za garstkę „czerwonych pigulek”. Morderstwa, podpalenia, rabunki, kradzieże są na porządku dziennym w związku z handlem i użyciem narkotyków.

W dzielnicach europejskich Szanghaju grasuje ta śmiertelna choroba tak samo, jak i w chińskich. Tylko, że zżubne skutki są ze względów prestiżowych okrywane płaszczem tajemnicy.

Gwałty rządu pruskiego.

Według doniesień z Metz, związek separatystów, zbiegłych do Lotaryngji po opróżnieniu Nadrenji, zwrócił się do Ligi Narodów z następującą rezolucją:

— „Wszyscy Nadreńcy, którzy musieli opuścić swój kraj z powodu pruskiego terroru, zawiadamiają Ligę Narodów, że są nadal stronnikami idei republiki nadreńskiej. Protestują oni kategorycznie przeciwko gwałtom pruskiego rządu w stosunku do członków i przyjaciół partii separatystycznej. Nie mogą oni tolerować, aby pozostałych w kraju ich przyjaciół szkanowano i

uciskano oraz proszą Ligę Narodów, ażeby wpłynęła na rząd niemiecki, by zaniechał w przyszłości wszelkich represyj przeciwko separatystom.”

Separatyści zaznaczają wreszcie, że nie mogą dopuścić do tego, ażeby Nadreńcy byli terroryzowani przez obcokrajowe elementy, uciskani w swym kraju i, ażeby zabierano im ich majątki.

Pamiętaj, że dobrze zorganizowany Czerw. Krzyż w czasie wojny wzmacnia szanse zwycięstwa.

Targ na bydło.

Urządowe sprawozdanie targowe Komleji notowania Cen.
Poznań, dnia 23. 9. 30 r.
Spędzono wołów 49, buhai 92, krów 199 bydia —, świń 1.775 cieląt 553, owiec 195
Razem zwierząt 2863,
Płacono za 100 kg żywej wagi za:
BYDŁO:

Woly:	
Pełnomięsiste, wytuczane nieoprzegane	000—000
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	128—136
Mięsiste tuczone starsze	100—110
Miernie odżywione	090—096
Buhaje:	
Wytuczane pełnomięsiste	124—130
Tuczone mięsiste	110—120
Nie tuczone, dobrze odżyw. starsze	098—106
Miernie odżywione	088—096
Krowy:	
Wytuczane pełnomięsiste	130—140
Tuczone mięsiste	114—124
Nie tuczone, dobrze odżywione	96—104
Miernie odżywione	70—080
Jałowice:	
Wytuczane pełnomięsiste	132—144
Tuczone mięsiste	120—130
Nie tuczone, dobrze odżywione	110—116
Miernie odżywione	090—100
Młodzież:	
Dobrze odżywione	090—100
Miernie odżywione	080—088
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytucz.	160—170
Tuczone cielęta	150—156
Dobrze odżywione	140—146
Miernie odżywione	120—130

OWCE:

Wytuczane pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	140—152
Tuczone starsze skopy i maciorki	120—130
Miernie odżywione	104—116
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi	182—190
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	179—180
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi	162—168
Mięsiste świnie ponad 80 kg	150—160
Maciory i późne kastraty	140—150
Świnie bekonowe	158—162

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edward Piszcz, Wąbrzeźno, Wolności 55. Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada. Druk: Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.

KINO SŁOŃCE

Hotel „Pod białym orłem”
właściciel Fr. Szymański.

Dziś w piątek, dnia 26. bm. o godz. 8,15 wiecz. wielki podwójny program. Jako pierwszy „BEZBRONNE DZIEWCZĘ“ z Ewelina Holt.

Jako drugi

***** „PRAWO MĘŻA“ *****

W sobotę, dnia 27. bm. o godzinie 8,15 wiecz. i w niedzielę, dnia 28. bm. o godzinie 4,10, 6,30 i 8,15 wieczorem

CZTERECH DJABŁÓW W rol. gł. Janet Gaynor, Barry Morton, Marry Duncan, Farrel Mc. Donal.

Następny program:

„Przemysłnicy brylantów z Nowego Jorku“.

KINO „DWÓR WĄBRZEŃSKI“

Dziś ostatnie przedstawienie o godz. 8,30 z opery „OTELLO“ i Harry Liedke w „Dziewczę z huśtawki“.

Dziś w piątek podwójny progr. 20 akt.

1. Zemsta Murzyna

z opery „Otello“ z Emilem Janingsem i Lyą de Putti.

2. Harry Liedke w

Dziewczę z huśtawki.

Wstęp na salę 2-wie osoby na 1 bilet.

W sobotę, niedzielę i poniedziałek dnia 27, 28 i 29 bm.

Sensacyjna Premjera.

Znane gwiazdy filmowe Dorota Wieck, Oskar Marion i Harry Hardt w potężnym dramacie

1. „Orkan“

(Dusze w rozterce)

Wpaniała wystawa. Grozą przejmujące momenty burzy. Orkan morski w całej grozie.

2. Wielki nadprogram ciekawy tygodnik „Gaumonta“. Wstęp na salę 2 osoby na 1 bilet. Orkiestra powiększona.

Na sezon myśliwski!

Pierwszorzędne gatunki

naboji

wszelkiego kalibru „Pocisk“, „Luxus“ i „Normal“ oraz inne fabrykaty doborowe śrut, proch dymny i bezdymny, przybitki oraz wszelkie przybory myśliwskie

poleca

FR. BALCERSKI
Wąbrzeźno.

Fabryczny skład kafił szamotowych białych kolorowych o pierwszorzędnej glazurze poleca

Józef Herzig, Wąbrzeźno ul. Przemysłowa 9.

Wykonuję wszelkie prace stawiania i przeróbki piecy kaflowych pod gwarancją i korzystnych warunkach.

KUPUJECIE U SWOICH.

Przetarg przymusowy.

Dnia 27 września 1930 r. o godz. 11-tej przed połud. sprzedawac będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dejacemu za gotówkę u p. Józefa Trendowicza w Jaworzu
9 gęsi i 11 kaczek.
GŁOWCZEWSKI, komornik sądowy Wąbrzeźno.

Pokoju

umeblowanego poszukuje się zaraz. Zgłoszenia do Administr. Gazety Wąbrzeskiej.

Mieszkanie

4 - 5 pokojowe zaraz do wynajęcia.

Warunek: Czynnz za rok zgóry. Zgłoszenia do eksp. Gazety Wąbrzeskiej.

Mieszkanie

6-pokojowe, 1-sze ptr. w Rynku w Wąbrzeźnie, wolne od 1. października. Zgłoszenia A. Łukiewska - Toruń Bydgoska nr. 14.

Urządnik

początkujący potrzebny na 500 morgów. Zgłoszenia przyjmuje filja Słowa Pomorskiego w Chelmży. k 1043